

środa, 12.04.2023

W drodze do Emaus [Łk 24, 13-35]

W pierwszy dzień tygodnia dwaj uczniowie Jezusa byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalanej o sześćdziesiąt stadiów od Jeruzalem. Rozmawiali oni z sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali z sobą, sam Jezus przybliżył się i siedł z nimi. Lecz oczy ich były jakby przestłonięte, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: «Cóż to za rozmowy prowadzicie z sobą w drodze?» Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: «Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało». Zapytał ich: «Cóż takiego?». Odpowiedzieli Mu: «To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A my spodziewaliśmy się, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Ale po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Nadto, jeszcze niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, a nie znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli». Na to On rzekł do nich: «O, nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?» I zaczynając od Mojżesza, poprzez wszystkich proroków, wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego. Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: «Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił». Wszedł więc, aby zostać wraz z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy otworzyły się im oczy i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili między sobą: «Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?». W tej samej godzinie zabrali się i wrócili do Jeruzalem. Tam zastali zebranych Jedenastu, a z nimi innych, którzy im oznajmili: «Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi». Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze i jak Go poznali przy łamaniu chleba.

>P<

Do pewnego momentu, ta dzisiejsza historia opisana w Ewangelii wg. relacji św. Łukasza, to jedno wielkie pasmo nieszczęść i beznadziei. Czytamy o uczniach uciekających z Jerozolimy do Emaus. Są wystraszeni, uciekają ze stolicy państwa, pełni są strachu, nie rozpoznają Nieznajomego Wędrowca - Jezusa, robią wyrzuty, mają różne plany, które pokładali w Jezusie. Jednym słowem, jedna wielka tragedia. Aż do momentu, kiedy w prostym znaku - przy stole, podczas wieczerzy, łamania chleba - rozpoznają, że to było On.

Ta historia o uczniach zmierzających do Emaus, może być i naszą historią. To swego rodzaju kalka, którą możemy przyłożyć do naszego życia. Często i my nie rozpoznajemy Pana, który przychodzi do nas w prostych, czasami niepozornych znakach. Trwamy mocno przy swoim, kiedy wystarczy moment, chwila, niespodziewana spotkanie, które otwierają nas na doświadczenie Boga. Jezus potrafi wejść w sam środek różnych naszych niepokojów, domysłów, pytań bez odpowiedzi. On jest tym, który to wszystko uspokaja, prowadzi na bezpieczne ścieżki, daje wytchnienie, obdarza pokojem. To Jezus jest tym, który wyjaśniał im Pisma, spokojnie tłumaczył, powtarzał dobrze znane im znaki, ponownie umacnia ich wiarę, nie pozwala im błędzić. Prośmy o nieustanne doświadczenie obecności Zmartwychwstałego w naszym życiu.

zdj. Duccio di Buonisegna - wikipedia.pl